

dr hab. Natalia Lemann, prof. UŁ

Katedra Teorii Literatury

Instytut Kultury Współczesnej

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Łódzki

Łódź, 13 lipca 2023

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Konrada Zielonki, pt. „O Victorio, moja Victorio!”  
Forma i genealogia steampunka w *Trylogii solarnej* Jana Maszyczszyna.”**

Praca doktorska pana magistra Konrada Zielonki wpisuje się w nurt rozpoznawania wciąż zaniedbanego naukowo tematu najnowszej literatury fantastycznej i jej niezmiernie rozkrzewionych odmian gatunkowych. Doktorant na temat swej dysertacji wybrał *Trylogię Solarną* Jana Maszyczszyna, twórcy trudnego w odbiorze, choć ostatnimi laty docenianego przez jury konkursów poświęconych literaturze fantastycznej. Jan Maszyczszyn to twórca steampunku, czy jak woli autor recenzowanej pracy, steampunka. To niezwykle interesujący, subwersywny gatunek literacki, pozwalający na przepracowanie spuścizny kulturowej XIX stulecia. Celem autora, jak sam zaznacza, jest „próba rozplątania steampunkowego węzła gordyjskiego – rozkodowania ukrytych znaczeń, prześledzenia ich pochodzenia, wzajemnych koneksji i powiązań z różnymi odmianami genologicznymi.” (s. 6). Pan magister Zielonka wywiązał się z tego zadania znakomicie! Praca jest erudycyjna, interesująca, obfituje w mniej oczywiste, a znaczące interpretacyjnie konteksty naukowe. Dodatkowym plusem recenzowanej pracy jest fakt, że dostarcza ona przyjemności lekturowych. Co prawda, nasuwa się pytanie, dlaczego doktorant posłużył się w tytule pracy słowem genealogia, nie zaś używanym w naukach literaturoznawczych, głównie w teorii literatury pojęciem genologia, którego zresztą używa w przywołanym fragmencie? By jednak spróbować zrozumieć – czy też może – obronić, decyzję doktoranta, zaproponuję ze swej strony następujące uzasadnienie. Pan Zielonka postrzega steampunk jako jeden z gatunków literackich wchodzących w mnogie parantele z innymi gatunkami, czy też podgatunkami literatury fantastycznej, oraz neowiktorianizmem.

Owe związki są bliskie, rodzinne niemal, więc taki koncept byłby uzasadniony. Niestety, wiedzona obowiązkiem recenzenta, muszę zauważyć, że koncept taki byłby trafny, gdyby został przedstawiony i uzasadniony w pracy. Tak się jednak nie stało. Już na tym etapie recenzji pragnę jednak zaznaczyć, że jestem pod dużym wrażeniem dysertacji pana mgr. Zielonki. Niezwykle drobiazgową i odważną w tezach analizą niełatwego przecież cyklu powieściowego *Maszczyzna* sprawia, że mamy do czynienia z dojrzałą i przemyślaną rozprawą doktorską; obfitującą w ważkie rozpoznania i napisaną z ogromną swadą. Czynię to zastrzeżenie, by dalsze, pojawiające się w mej recenzji, uwagi polemiczne, nie zatarły owej pozytywnej konstatacji.

Układ rozprawy doktorskiej jest interesujący i odbiega od nieco nudnawego, tradycyjnego układu tego typu prac. Mgr Zielonka zaproponował dwie Prolegomeny oraz liczne rozdziały analityczne. Za nadrzędne pola odniesienia doktorant uznał steampunk, dziewiętnastowieczność oraz wybraną literaturę science-fiction. To trafny wybór, albowiem steampunk, o czym obszernie pisze pan Zielonka, jest gatunkiem relacyjnym. Nie sposób zrozumieć jego specyfiki bez odniesień do przepracowywanej spuścizny wieku XIX oraz literatury science-fiction. W steampunku pojawiają się wszystkie najważniejsze motywy i tematy fantastyki naukowej, ale oglądane z nieco ironicznej perspektywy alternatywnie budowanego wieku XIX; budowanego w oparciu o anachroniczną wynalazczość, subwersywność wobec dokonań, idei i czynów Wiktorian oraz poprzez nostalgiczny ogląd świata, którego nigdy nie było. Nadrzędnym rozdziałom teoretycznym towarzyszą rozdziały analityczne, przedstawiające najważniejsze motywy występujące w cyklu *Światy solarne*; skorelowane z wywoдем teoretycznym. Dokonano więc m.in. omówienia motywu cudownego wynalazku (moim zdaniem trochę pobieżne), temat tzw. pierwszego kontaktu z ksenocywilizacją, motyw cyborga, a także spinający poprzednie rozważania temat kreacji bohaterów trylogii. Ten niekanoniczny układ wywođu jest niewątpliwym plusem pracy i sprawia, iż mamy wrażenie lektury książki naukowej, nie zaś tzw. „pracy na stopień”.

Przechodzę zatem do zaznaczonego powyżej tonu polemicznego. Na stronie 15 autor, dokonując przekładu manifestu steampunkowego *Catastrophone Orchestra and Arts Collectice*, dość niezręcznie przekłada oryginał, pisząc „przede wszystkim steampunk to Nieluddyczna krytyka technologii” (s. 15). Po pierwsze, nie każdy czytelnik pracy będzie wiedział, że chodzi tutaj o luddystów, a nie ludyzm w rozumieniu Johana Huizingi *et consortes*. Po drugie zaś, nieco dalej w swej pracy pan magister Zielonka pisze, iż „Steampunk poddaje refleksji luddystyczne lęki przed maszynizacją [na marginesie, to niezbyt eleganckie słowo: NL],

nadając im nowy wydźwięk.” (s. 123). Rozpoznanie pana Zielonki stoi więc w jawnej, choć niedostrzeżonej przez autora, sprzeczności z tonem cytowanego manifestu steampunkowego. Omawiając neowiktorianizm pan Zielonka popełnia błąd, uznając serial *Downtown Abbey* za przykład „neo-wiktorianizmu, niebędącego steampunkiem” (s. 22). Akcja serialu rozpoczyna się bowiem w roku 1912, tuż po katastrofie Titanica, a to już czasy panowania Jerzego V Windsora.... Królowa Wiktorja Hanowerska zmarła zaś 22 stycznia 1901. Oczywiście, wiktorianizm rozumiany jako pewna formacja kulturowo-cywilizacyjna nie skończył się wraz z tym dniem, niemniej jednak panowanie po niej przejął Edward VII, rozpoczynając tzw. epokę edwardiańską, zaznaczoną wręcz manifestacyjnym odrzuceniem części wiktorjańskich zasad. Jerzy V przejął zaś tron po śmierci Edwarda VII. Doktorant podąża tutaj śladem Mike'a Perschona, który za historykami z kręgu historii kulturowej (Annaliści i inni) stosuje długą cezurę XIX-tego stulecia, które w tej optyce skończyło się wraz z wybuchem I wojny światowej. Rzecz jest jednak bardziej subtelna niż adekwatny cytat w pracy Perschona i rozbija się o szczegóły; m.in. wydzielenie schyłkowej fazy wieku XIX właśnie w czasach panowania Edwarda VII i Jerzego V. Dodatkowo, zauważyć należy, że w conceptach tych mowa jest o długim trwaniu XIX-tego stulecia, nie zaś samego wiktorianizmu. Królowa Wiktorja wstąpiła na tron dopiero w roku 1837. To są niuanse, niemniej jednak niebywale istotne dla tak obranego tematu pracy. Dodatkowo, autor nie wymienia w zasadzie, a zatem nie charakteryzuje, tzw. literatury neowiktorjańskiej, zwłaszcza w jej odmianie tzw. wysokiej. A literatura ta ma znaczących reprezentantów tj. Jeanette Winterson, Margaret Atwood, Michel Faber czy Julian Barnes, by wymienić tylko kilka nazwisk. Pisarze ci niestrudzenie – podobnie, choć jednak w znaczący sposób odmiennie niż steampunk – przepracowują wiktorianizm. Wydaje mi się, że część nieścisłości z neowiktorianizmem znalazłaby rozwiązanie, gdyby pan Zielonka zapoznał się z pracą Doroty Babilas, *Wiktorja znaczy zwycięstwo. Kulturowe oblicza królowej brytyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.

W niezwykle ciekawym rozdziale pt. *Nostalgia i melancholia*, pan Zielonka wymienia nazwisko Heinricha Schliemanna, uznając go za przykład wiktorjańskiego „odkrywcy-celebryty” (s. 28). Schliemann był, jak wiadomo, Niemcem, zatem uznanie go za wiktorjanina jest niewątpliwym błędem, nawet pamiętając o niemieckich korzeniach królowej brytyjskiej. Oczywiście, formacja kulturowa zwana dziś pod nazwą wiktorianizmu była reprezentowana szerzej niż tylko na terenach Zjednoczonego Królestwa, ale państwa niemieckie poddane były nieco odmiennym formacjom kulturowym, i to zarówno przed, jak i po zjednoczeniu Niemiec w roku 1871. Najważniejszy jest jednak fakt, że statut, dokonania i przede wszystkim cel wypraw Schliemanna był odmienny niż ten, który przyświecał Wiktorjańskim odkrywcom

wymienionym przez pana Zielonkę, takim jak Livingston czy Stanley, działających w ramach Królewskiego Towarzystwa Geograficznego. Nieco dalej w tym passusie pojawia się też błędnie nazwisko Amundsena, który wyprawę na Biegun Północny sfinalizował w roku 1911, a więc w 10 lat po śmierci królowej Wiktorii. Powracając do kwestii Heinricha Schliemanna muszę uznać konstatację doktoranta za zbyt uproszczenie, o ile bowiem zarówno Amundsen, jak i odkrywcy brytyjscy mieli za cel przysporzenie chwały swym Koronom, z czytelnymi ambicjami kolonialnymi w tle (Brytyjczycy), o tyle Heinrich Schliemann był archeologiem pasjonatem, pracującym z miłości do historii, dodatkowo, co ważne, niesponsorowanym przez żadne państwo.

Pisząc o Pierwszej Wystawie Światowej w Londynie, pan Zielonka stwierdza, że wygląd Pałacu Kryształowego, gdzie odbywała się owa wystawa „wpisuje się doskonale w steampunkową estetykę” (s. 29). Oczywiście dokonane tu zostało pomieszenie przyczyny i skutku, albowiem to estetyka steampunkowa czerpie obficie z estetyki Pałacu Kryształowego, nie zaś odwrotnie.

Mam również pewne wątpliwości interpretacyjne. Pan Zielonka omawia m.in. opowiadanie Molly Brown, *Klub Księżycowego Ogrodnictwa* i uznaje je za przykład optymistycznego steampunku (s. 42-43). Tymczasem, opowiadanie to należy uznać za przykład steampunkowej fantastyki apokaliptycznej, zaś próby przekucia przez bohaterów ewidentnej porażki w sukces są raczej odzwierciedleniem „czarnego” nurtu steampunkowych oskarżeń wobec samozadowolenia Wiktorian. Pan Zielonka omawia również poglądy G. H. Wellsa zaprezentowane w *Wizjach przyszłości* (s. 45), pokazując, iż zdaniem autora *Wehikułu czasu* człowiek w przyszłości zdoła wyeliminować cechy niepożądane, a wzmocnić pozytywne. To bardzo ciekawe, albowiem G. H. Wells, twórca właśnie *Wehikułu czasu*, czy *Wyspy dr Moreau* prezentuje zupełnie odmienne poglądy w swej twórczości artystycznej. Czy jest to efekt zmiany poglądów w czasie? Czy może efekt swego rodzaju rozdwojenia instancji autorskiej i jej poglądów na dwa tryby, również ideologiczne: eseistyczny: hurra optymistyczny, w tonie apologetyki eugeniki, czy stawiając sprawę nieco łagodniej, w tonie inżynierii społecznej; i krytyczny, pisarski. To bardzo interesujący wątek, niestety, niepodjęty przez autora, który owej sprzeczności po prostu nie dostrzega. Tymczasem, twórczość Wellsa, co zauważa sam doktorant, jest uznawana za prekursorską i matrycującą wobec subwersywnej odmiany steampunku, a zatem wszelkie nieścisłości w poglądach Wellsa wpływają na kształt samego steampunku. Jako badaczka steampunku zasugeruję panu Zielonce następujący trop interpretacyjny. Być może nurt eseistyczny dałoby się połączyć z nostalgiczną odmianą steampunku, zaś pisarski z melancholijnym krytycyzmem?

Pan Zielonka popełnia również nieliczne błędy w zakresie analizy elementów świata przedstawionego *Trylogii Solarnej*. Na s. 90, analizując postkolonialne elementy prozy Maszczyszyna, doktorant pisze, iż Afrikon jest elementem Enklawy. Tymczasem to nazwa Afryki, znajdującej się na planecie Ziemia, która nie jest częścią Enklawy. Wcześniej zaś doktorant zaznacza, że „Jak zauważono, Ziemia jest domeną łowców niewolników, którzy na jej powierzchni zajmują się pozyskiwaniem „czarnego, niewolniczego surowca”» (s. 100). Również na s. 216 pojawia się dowód na to, że zarówno Australion, jak i Afrikon przynależą do Ziemi, pozostającej poza Enklawą: „Shetti swoją inwazję na Światy Solarne zaczynają od pojawienia się na Ziemi, a konkretnie na Australionie gdzie pierwsi napotykają się na nich... hodowcy bydła. Obecność nieznanych form w postaci Kłoców budzi zainteresowanie opinii publicznej, a na Błękitną Planetę podróżuje sir Ashley, by, jako reporter poczytnego pisma, zbadać sprawę.” Analizując postać hrabianki Asperii z punktu widzenia przepracowania wiktoriańskiego ideału kobiety, autor recenzowanej pracy niezwykle zajmująco analizuje okładkę ostatniego tomu cyklu. To jest naprawdę interesujący ustęp pracy, problem jedynie w tym, że już w kolejnych wydaniach powieści zmieniono szatę graficzną, a zatem i okładkę. Wydaje mi się, że należałoby po prostu zamieścić skan owej okładki, tak by czytelnik dysponujący późniejszymi wydaniem, nie popadł w konfuzję. Pozostając przy wątku reprezentacji kobiecości i podejmowanej przez Maszczyszyna gry z wiktorianizmem, zauważyć muszę, iż pan Zielonka zauważa, słusznie zresztą, że Cydonia zostaje zamieniona w byt ekosferyczny. Doktorant pisze jednak, że do momentu porwania była ona zwykłą kobietą, z czym jednak chciałabym polemizować. Otóż Cydonia zostaje porwana przez Kloce, ponieważ jej blask był niezwykle silny, jak na ludzką kobietę. Ów blask dostrzega zresztą w momencie pierwszego spotkania sir Ashley.

Kolejny element dopominający się moim zdaniem doprecyzowania, to uwaga poświęcona *Nowemu Wspaniałemu Światu*, pióra Huxleya na s. 141. Otóż tytuł swej powieści Huxley zaczerpnął z wersów *Burzy* Szekspira, a ta, jak wiadomo, jest jedną z najwcześniejszych realizacji tematu tzw. „pierwszego spotkania” w kontekście kolonialnym, a zatem i również poprzez krytyczne ujęcie – postkolonialnym – a to dla pana Zielonki niebywale istotny trop interpretacyjny. Pan Zielonka niestrudzenie przywołuje kolejne konteksty wywiedzione z nauki XIX-stulecia, co stanowi kolejny atut przeprowadzonej przez niego analizy. Proponuję więc, by podczas omawiania kreacji Enklawy (pansermia i abiogeneza, określona na s. 62 mianem abiogenezny: literówka!) w jej technicznym wydaniu „demiurg maszyna, który stworzyła się sama” (s. 64) sięgnął po adekwatną moim zdaniem w tym przypadku teorię samostwarzających się przedmiotów/rzeczy, znaną z filozofii analitycznej. Doktorant proponuje również niezwykle

trafny koncept analityczno-interpretacyjny „człowieka steampunkowego”, „homo steampunkus” (s. 122 i kolejne). Sugeruję by ów koncept rozbudować o bardziej precyzyjną charakterystykę.

Zdarzają się również wyjątkowo nieliczne literówki, braki spacji, czy niezrozumiałe zbudowane fragmenty tj. „Znajduje to swoje potwierdzenie w Trylogii Maszczyszyna za sprawą kreacji Bytów Ekosferycznych, które nie dość, że same żyją, to ich rola jako elementu świata nie ogranicza się wyłącznie do zajmowania jakiejś jego części. W sensie dosłownym: pracująca maszyna nie jest „częścią świata” widocznym w otoczeniu jak drzewo, zaparkowany automobil czy fabryka. Jako twór znajdujący się w przestrzeni za symboliczną bramą — rozumianej jako inny wymiar — nie jest obecna w świecie fizycznym. Mimo to w bezpośredni sposób wpływa na ową rzeczywistość materialną (zmienia warunki panujące na danym obszarze, dystrybuje energię etc.). Dzięki temu aspektowi steampunkowej technologii świat Enklawy w ogóle może zaistnieć na swoich prawach.” (s. 161). Zdarzają się też nieliczne błędy w przypisach. Na s. 88 omawiana jest kwestia semantyki koloru w kontekście rasowym. Zapis powoduje, iż nie wiem, czy autor cytuje pracę Szczurkiewicza, notabene nieujęta w zestawieniu bibliograficznym, czy Tyrały?

Proponowałabym również, by pan Konrad Zielonka, przygotowując maszynopis książki (jestem przekonana, że ta rozprawa powinna zostać opublikowana!) napisał chociażby podrozdział o specyfice stylu językowego Jana Maszczyszyna. Pisarz ten bowiem stosuje zabieg głębokiej stylizacji na „dziewiętnastowieczność”. Z jednej strony jest to dodatkowy aspekt przyczyniający się do pewnej hermetyczności jego prozy, z drugiej zaś należy uznać ten zabieg za dodatkowy wymiar „steampunkowego efektu realności”, że ta roboczo rzecz określe.

Rozprawa doktorska pana Zielonki jest niebywale istotnym ogniwem rozpoznawania najnowszych gatunków prozy fantastycznej. Obfituje w cenne i nowatorskie rozpoznania, tj. uznanie steampunku za efekt sprzeciwu wobec rzeczy jednorazowych, nienaprawialnych (s. 123); dostrzeżenie faktu, że Jan Maszczyszyn dokonał ekstrapolacji konceptu mitycznego Czasu Snu pojawiającego się w mitologii rdzennych mieszkańców Australii na proces kształtowania przedstawionego w cyklu wszechświata przez Hadów (.117). Obserwacja ta pozwala na zrozumienie głębokiego związku pomiędzy powieściowymi Aborygenami a Hadami. Praca obfituje w wiele innych interesujących i odkrywczych konstatacji. Te powyżej wymienione przywołałam jedynie na prawach egzemplifikacji. Wszystkie poczynione powyżej uwagi krytyczne, są po pierwsze bardzo łatwe do usunięcia, po drugie zaś – powtórzę – nie zmieniają faktu, że mamy do czynienia z interesującą, nowatorską, rzetelnie podbudowaną naukowo, rozprawą.

Konkludując dotychczasowy wywód, pragnę ostatecznie zaznaczyć, że uznaję rozprawę doktorską pana Konrada Zielonki za niezwykle wartościowe studium. Praca doktorska magistra Konrada Zielonki spełnia więc wszystkie kryteria stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania o przyznanie stopnia naukowego doktora. Dodam jeszcze, że uważam, iż rozprawa ta powinna być opublikowana w formie monografii naukowej. Wnioskuję również o uznanie rozprawy doktorskiej pana Zielonki za wybitną.

A handwritten signature in blue ink, consisting of several overlapping loops and a long horizontal stroke extending to the right.

